



HENRYK PRZYŁĘCKI

Warszawa, 20 maja 1950 r. Janusz Gumkowski, działając jako członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchał niżej wymienioną osobę, która zeznała, co następuje:

Nazwisko i imię	Henryk Przyłęcki
Data i miejsce urodzenia	5 kwietnia 1884 r., Mińsk Litewski
Imiona rodziców	Stanisław i Jadwiga z d. Bogusławska
Zawód ojca	urzędnik kolejowy
Przynależność państwowa:	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	wyższe
Zawód	inżynier hydrobiolog
Miejsce zamieszkania	ul. Kolektorska 24 m. 1
Karalność	niekarany

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie na terenie Miejskiej Stacji Doświadczalnej Oczyszczania Ścieków, znajdującej się przy ul. Słowackiego róg Bieniewickiej. Do 14 września 1944 roku teren nasz był „ziemią niczyją” znajdującą się między pozycjami powstańczymi i niemieckimi. Niemcy zajmowali koszary przy kościele przy ul. Gdańskiej i szkołę przy Kolektorskiej 9/11. Teren nasz był pod ciągłym ostrzałem, tak że ludność nie mogła się swobodnie poruszać. 14 września Niemcy przypuścili ostateczny atak na nasz teren, oddziały powstańcze wycofały się na ul. Potocką. Jeszcze przed 14 września, daty już dzisiaj nie pamiętam, powstańcy przypuścili atak na szkołę, wypierając Niemców. Atak ten nie udał się, Niemcy szkołę odebrali. Po kilku dniach jednak, wraz z oddziałami stacjonującymi

w koszarach, wycofali się dobrowolnie. Teren nasz był ostrzeliwany wówczas z Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Główny atak niemiecki szedł od strony Bielan ulicami: Marii Kazimiery, Gdańską, Słowackiego. 14 września około południa wyszedłem z terenu Stacji Doświadczalnej OŚ wraz z rannym powstańcem, [idąc] ul. Słowackiego w kierunku pl. Wilsona na punkt sanitarny. W piwnicach MSDOS pozostały przeważnie same kobiety w liczbie około 20, oraz dwu mężczyzn, nie mogących chodzić, niejaki Lemański, gdzie obecnie się znajduje, nie wiem i [Cygulski?] (zginął). Wśród kobiet znajdowała się żona moja Olga, Apolonia Szymańska, lokatorka naszego domu, Lemańska, Brzezińska (zam. obecnie ul. Chlewińska, numeru nie znam), Kościuryna, Natalia Rabczewska (obecnie mieszka gdzieś pod Warszawą na linii kolejki grójeckiej, jej matka Lidia Rabczewska, Maria Hempel (pracuje obecnie w dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji), Cygulska (zam. obecnie w Gdańsku). Niemcy z SS wpadli na plac znajdujący się przed gmachem MDSOS. Jak później dowiedziałem się od kobiet, kazali wszystkim wyjść z piwnic. Początkowo wyszła tylko moja żona, wraz z paniami Szymańską i Lewańską. Żona moja w języku angielskim wyjaśniła Niemcom, że na terenie stacji znajdują się same kobiety, nie ma powstańców. Mimo to jeden z Niemców strzelił do kobiet. Wszystkie trzy zostały zabite. Kobiety siedzące w piwnicy słyszały rozmowę, jaka wywiązała się przed zbrodnią między Niemcami. Na słowa jednego z SS-manów: „ – Nie strzelaj, przecież to kobiety”, drugi podkreślił, że strzela dlatego, że są Polkami. Następnie Niemcy obrzucili piwnice granatami, nie czyniąc jednak szkód ludności. Do wieczora kobiety przesiedziały w piwnicy. Wieczorem Niemcy wyprowadzili je ul. Gdańską do CIWF-u.

Co do innych zbrodni dokonanych przez Niemców na terenie Marymontu, wiem, że 14 września 1944 roku Niemcy w kilkunastu domach przy ulicach: Marii Kazimiery, Gdańskiej i okolicznych rozstrzeliwali bezbronną ludność cywilną. Od kobiet słyszałem, że idąc do CIWF-u widziały wiele ciał osób zabitych na ul. Gdańskiej. W CIWF-ie kobiety przeżywały ciężkie chwile. Własowcy dopuszczali się gwałtów i innych orgii na kobietach. Bliższych informacji o zbrodni udzielić mogłaby Natalia Rabczewska (adres wyżej).

Na tym protokół zakończono i odczytano.

[załączono plan sytuacyjny]